

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1030. Rozmowa Liecha s Piastem napominająca swych obywatelów jakiego pana maia sobie y
Królestwyu temu obracz. 1572.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА ім.
В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД 4 (Бав.)

ОПИС 1

ОД. ЗБ. 1030

1030

IV 29

Rozmowa wiecza s Piastem, Napominaia
cza swych obywatelow, iakiego pana maia
sobie y krolestwu temu obracz.

1572

Pomagabog moi s ymu ze mnie wyroqonij,
I z ziwota moiego wtrci ziemi zmnozonij,
O czoz sie wzdam frasniez, o czoz placziesz widze.
Aleza czy znam starego, az sie zacze wstiqe.
Dai ten placz bialim glowom, boz tim przizwosta,
Cziefiejz sie placzem kramim, ied to rostos wzyta.
A ti mezem iuz bendacz, pamiltai ze sercze
Aleza meznie stalego frasunke nie kreflece.

Piast.

Znam czy ia to moi Dzie, zecz mi sie niegozi,
Placzacz, bo zal i smutek sercu memu skozi,
I mam tez zdrowe serce, gaby sie msciez przyslo,
Tego mego frasunke, lez na kim zawislo.
Le obitri nieprzyciel letemu niewidomij,
Aliecz swoi we mnie utopil, wezjnit zginomijm
Mnie i znarodem moim wyglaqil iuz s swiata.
I odial panowanie, przez k rofytkei lata.
Zgafneli ze mnie krole slawnie pamiaczj,
Tu w Polsce y w Mazowsiu szageta slinaczj.
Krol Kazimierz a Ludwik, na kied iuz przestaba
Wlaga moia krolewska, letora panowala,
W Mazowsiu Stanislaw, zan, slawnego konrata
Synowie, y szageta zeszli z tego swiata.
Kacim mie smiercz niezbedna, stambas wygnala,
Mnie y gmoim plemieniem tale zamordowala.
Niemam tu w Polsce rodu, iedno wiednei pamie
Oczekawam potomka, dali go pan bog zniei,
Lez po pamie s Tarnowa mezu milem swoim
Tewa wdowa y po dze sien, zwilleim zalem swoim
Steis czy iedno potomstwa iuz tu w Polsce oczekam,
Zostanieli tale wdowa, ia s Polkei oczekam.
Niezbedna smiercz, s Polkei iuzes mie wygnala,
I panowanie moie gwałtem gwoisowala.
Przezo placz, iz bacz ze iei nieprzemogel,
A dozbijm sie bezial pomfegiz wezjniez niemogel.

Liecs.

Wieśrafui sie moi hynu, ze potomstwo twoie
Zesło w Polskim królestwie, zesłorz też i moie,
Wzale sie czym mamij czieszyć. gdiż to państwo czalo.
Po mým ij narodie twim, tale wielkie zostalo.
Czarsowe ij kęstrowe, wstalo potomstwo,
Kaszyeś milieś Polakow pozostalo mnostwo,
Ktorasnij tu przynieśli az s slowańskimi ziemi,
Od Płac zamku, kedi tam kęupa rzeka płynie,
Cziesz ze sie tim gdi prarza i nasze staranie
Wrodził Polskim zostalo, wielkie roznożenie
Togbój nas wielziej kłopot, iesli iest odmiana
Wotimto Polskim narodzi, od nas wieliebana,
Jesli czyność Rzeczyska, ktorasnij oddali
Ktorasnesnij ti ziemi tale opanowali,
Wnieś zgasta, a niezgoda naluzła tam miuższe
Tediż sie ies lada leto gwaltownie natruszczę.

Piast.

Bijlem lat sto dwadziestja wtrci milei Coronie
Liw, iesze moia słowa do kies czasow skinie,
Xiv Amarem i stoba, polci polcolonia
W ziemieś kies szatle beżie, polskiego plemienia,
A gdi bij przisz czo glego na ten narod miało,
Tuzbij imie two, ij me rozgimieniu zostalo,
Staršijs Rzeczyski nęli ia, Hetman ludu tego,
Rudilbijes by wspomiał lud igilka twoego,
Abij sie odrotkami sznoki siuci niestali,
Od meztwa letowes podal, by nieopadali,
Wšytke narod powinien tei to zarznie ziemi,
Czebie słudacz, i twę kęcio i tuc polcolenie.

Liecs.

O Piastie hynu mili, dobrez twoia rada,
Jesliże benqie słudacz ta moia ofada,
Nem stari, niemoge ia tale wiele morwizy,
Słudacz wole o rycarz, prosze rarz ponowizy,
Tuzem też zapamiętal, kiedim przysed s hoiym,
Opanowal ti państwa, ti posiadł kęcinij,
Pismam gadnego mieniał, kude bel piore moie,
Sarsun, sabla, ij oszczep, bilo pismo moie,

2
Ale inżes ti iednale, przifedł awinſze czasij,
Gdi ſie polowowali inż Polarczij naſz ij,
Przeto mas ſila naprzod bogz piſmo podano,
Czós ti czimł i twoi lud rolaſnie objaſmono,
Panowalem ſpotomſtvoem, az Grcas przifedł za mił,
Gdi meplodnoſcz niezbedna przepuſzczil bog na mił,
Grcasowu poleolenie tez niedlugo trwalo,
Przemysława ij Liefca, wnet po nim naſtalo
Ale zona, odmiana letora ſwiat przinoſi,
Cznotliwij Liefco wſtal, to kilco odnoſi,
Ze ſemna z Grcasum, pilnie ſtrzegli tego,
Bij pomogali ſlawe państwa ludu ſwego
Dorz ieſt krotka krcowilca czy ſie za nas ſtalo,
Za ciebie mili Praceje, bilo ied niemato,
Ktoried ia bende ſkuedal barzo rad zocłoda,
A trzegwie ſie iacobij moli, gdi go zleia woda.

Piaſt.

A ia moi mili ludu, twego roſtazania
Czre ſkuedacz, ij bez wſzego powiem oedilania,
Czo za mnie, i za diatele mých, w Polſce ſie dicalo,
Krotczre to czre oedprawicz, bo tego niemato,
Mialem ſinij, ij Wnulei, dalekie prawmulei,
Letorimim krotczil w Polſce czudoziemſkie ſulci.
Sijn Semowit, ij Liefco, talczre ij Miceſtrowie,
Po nich naſtali ſlawni Boluſławowie,
Wicz znieſ Kazimirzowie ij Władiſławowie,
Panowali tu w Polſce, czy zarzmi Krolowie
Kedzierzawi, ij biali, ij tez ſprawiedliwi,
Znaczni, czarzi, wujſowij, lecz ludie cznotliwi,
Wiedli wojnij ij walczi, melozeli doma,
Od xiemozow, Ruſi, Prufow była ſnieſ obrona,
Wijgnali ij Maufławij, Jaqwinleci wujſielleci,
Czo ſie mezmie biali, nigdi nieowzicelci,
Az za czasem ten moi rod, ſlawnie roſpłozonij,
Wſtal, licedi był Kazimirz niepoſtrowionij
W ſtanie ſwictim malzenſkim patrzył nierzadnoſezij,
Stradaiaz tale wſze kczim malzenſkiei czuſtoſezij,
Koftarwil był diwie czorze, lecz ſyna zadnego,
Przeto wozeli Polarczij Krola Wregierſkiego.

Ludwika Karla Sýna, Kazimierza Osiulca,
Po letorim zúfzciu s hwiata, zas nowa pralchita
O wýbieraniu króla, tu wo Polfzcu wrosta,
Z niemali pozitele Polakom przýniosta,
Bo gdi Jadwige córce Ludwika wýbrali,
Tie za oigowstím zdamim za mąż ia wýdali,
Ktorci ia bel w małżonstwie oddal Wilhelnowi
Palafstciemu Kriazczu, zagromu domowi,
Lecz panowie Polarcy, czo pozitecznego
Bazacz, dali iei meza Kriaztwa Litwskiego,
Pana Kriazc Jagella, człowielca czuinego,
Kozboimielca wielciedi Krolstwa Polfkiego,
Tim twego gniacza Kiedu, nammi ni wóbyło
Z onczem ia z Jagellem, wiele mi przóbyło,
Sto osmdziesiat y osm lat, tego polcolenis
Trwalo wo Polfzcu zwielka cępa, zagrom iego plemie
Otoz teraz zginat iuz on mnogiy Jagello,
Czo krolowal serocz, iuz wószýtko zginelo,
W Węgzech, W Czredach iego krowo stawnie panowata,
Kozansta krowo Turczka meznie przólewata,
Padali sio y Niemczy, Aloskwa, Tatarowit,
Bil ie meznie Jagello, y iego sýnowit,
Alcz iuz ni ki Kiedu zas osirocziala
Zostala twa osada, zutrata niemata,
Bo pozóbyła rodalcow, pozóbyła y goszcy,
Ktorim býła dala zjad oia sioei opatrznośći,
Ani mego, ni twego, ni Jagellowego,
Szatleu najsiecs narodu, pliemienia męlskiego.

Liecs.

Kogoz hi goszczem zowiesz, letori opanowal
Býł te moie osade, y tu romci krolowal.

Piast.

Jagiella i potomci, goszczem tu mianis,
'Býł sam Litwin. Krowit tam twoi y mi miz mizquit.
Bo poial zonu Ruska, Sonicza pirowi zwana,
A wo Karińskim kosczielu Gopdia nazwana,
Tucz iuz nammi Polfscici krowit býło mizostato,
Bo sio roznýcs narodow, stadło býło stalo.
Stetorego dwa sýnowit wo Polfzcu krolowali,
Z potim tale owielki czas tu sio rozradali,

Bo Kazimierz Syniego, sebez synow wyplodzil,
Tale sie tu w Polce zacznie ten kraj byl wyplodzil,
A wroquil se Litwin z zacznie Kalcusanki,
Letorci w Polce zostali posagi sprzymianki
Zigmunt potom syniego Augusta wroquil,
Z Bonij sfortkei z wloski gonij sie naxodzil,
Owa tu niez menaisies abij panowala
Krew twoia, tez i moia zebij krolowala
Czudogiemsci naros, bacz, dlugo rozkazowal,
Przetomzi se ia tobie za goszcie mianowal.

Lied.

O ialciez to nowiny, czom sie sed dowiedzial,
Alamez zaprawde wyznacz zemrz sed niewiedzial,
Ale niediw, zgrzil mi czas, ij niemale wielki,
Stoloremi rozum gimie, ij pamiec nawsleci,
Czozem stikal od czebie. Zagielowe plemie,
Aleslecie inz zaginelo, znaszym poslo wzemie.
Obywatelu nashij a czoz czyma teraz,
Czy wybrali sobie ialkiego pana zaraz.

Piast.

Zigmunt August ostatni iagli onsi dobrei. 1572
Potomel, inzei amael, sfamikei plodnei,
I teraz kraja nima ta twoia ofsada,
Conuocacie czyma, Ryzestwo ij Rada.
Wjczaguiag wolnosci, ij prawa skladaiacz
A oiczowstie postempli lelcze sobie maiacz,
Wiccz confederacie czoz ziazd, nowe czyma,
I sobie nie ofaiacz zawdi czoz przijczyma,
A slusnie dissidentes sobie mioscaia,
Gdz sie tale inz polozycyli, milosci niemaiacz,
Kcz tego sed przodkowil ij nomysli niemieli,
By talcimi spislkami sobie wolecz mieli,
A w mozi tego niemaiacz zebij stanowile,
Siebie ij tez bracia swa do iaczma lowili
Gdz prawo sed tale wozij. Drogzi zamierzoni
Kicz niemoga stanowicz, w wladci rozewoani,
Czlonki bendacz bez glowy czoz stanowicz moga?
Wzale wladnacz iednij sloby bez glowi niemoga
Czymlicz iednale spislci, Confederacia,
Ale zgodnie miodi, strona stron mijie.
Oni dawni przodkowil tej twoici ofadi,
Kiebeli dissidentes lagwie im si radi.

Nie trzeba było więcej nad on kaptur stari,
Trzymarz i poprzysiegarz dla bezpieczeni awari,
Bo tam wstawaes łowienia zadnego nie było,
Przywileiom i prawom i szczytowi nie było
Kaczuie to poznasz mozes, czemu sie to dzieie,
Iz tale sluga Corona bez króla sie dzieie,
Bowiem conventum panom prawo pokazalo,
Okróm czasu a miewszca, władci nie podalo,
Wybieracz niestanowisz, inż uszyteżij powinni
Pada, Słachta, Rycerstwo, mieszczanie, i inni,
A nie sami panowie, ale też z Ziemianny,
Litwa, z Rusia, i Słowiań, ma być z tam wybrany,
Bo uszyteżij przynależa Coronie, i panu,
Okróm i przysięgi, wedle swego Stanu,
Katorz sie byli teraz w Awarfchawie giedali,
Abij nad stare prawa nicz nie odmieniali,
Czas miewszca, nagnacziwszij, uwazali w domu,
Kogobij wybracz mieli leu srodzie milcomu,
By sie snim przymozilo polcom Coronie,
Jeslibij moglo przybyc państwo na letora stronie,
Ktoribij poratowal też podobieglosci
Tei wbożci Coronij, zyl usprawiedliwosci,
Ktoribij bel wyjedowan w statoczności w miernie,
I zyl wbożni bożci w mierniepliwoi wierze,
Ktoribij do Coronij wziet bel inż z zurności
Domu, a krzeszianstka zyl tu pobożności.
Bo trudno ma galięzicz Koronę, gdy spakuj
Przyobleczes ia pierzem, dalsz iei ogon slugi,
Przebie Korona tale Koronar bezie postaremu.
Kralcz benzie nie spiewacz, i ia wierzę temu.
Ze Corona i miewszca powazniejsze znali
Lamny onies, czo id a szumilisi ialciei
Lacznisi, willeiszi, sławnisi, dobrebij tale bylo,
By to gniazdo orlowe tale sie ozdobiło,
Potrzeba zaś taliego, czoby skuszał Rada,
Swietzi, dobrci, pobożni, rad szulcal poradi,
Czoby maxnie nierozdal, swiesz dobre sztolu swego,
A potom praktilcami mielupit ludzkiego,
Trzeba króla meznego, by bel swecza swiego,
Czoby amial odgromicz, przeczionika swego,
Obolętnego wawca, strzeż sie matarza,
Bo taczij swe królestwa barzo maxnie trazar.

4

Żeby dobrze mitował, zaśluga w niego
Dobrze, nieczci wazili, niż poślebstwo złego,
Czoby też przemyślawał i przysię przigodi,
A sampradom niedawał przysiężny niżgodi,
Abij głosegi samował, zbitykrow niedopuszczal,
awzajcie sie dobrim koesal, zlim niż niedopuszczal,
Gdi boskie sprawij benda w waszym przyslim panie,
Bedie was bog fortunil, szeszeżie wam nastanie.
Talciego przemyślaważ usyżteżij bij uszpol mieli,
Bij pana boga lasce, i fortune mieli.
Leż sie czym inyjm bawiaż, o tim niż niemyslić,
Sulcaiaż letobij spiski na wola wymyslić,
Leż wiy obywatelie sobie awzajcież,
I na tri moieci radie, prosze przedstawicizil,
O wasz idie wiy Rycerstwo, o wasz usyżtecie staniy,
Tucż albo wstacż, albo leż, tri Coronie swami,
Jesli wież pobladziecie, trudno iuz ratowacż,
Latim przigodi, troskei, benda was strofowacż,
Pana Boga bij wzywacż prawemii prozbami,
Abij on był sam przij was, bendie dobreż swami,
Abij wgnitwile swojm niedal krola wam talciego,
ktorim sie nasyżcieżie do ost, uszzego złego,
Powiedaiacż nowiny tobie Lechu stari,
Stalem sie kagnodzieżie i nawczam wiari.
Wszale awmalim stami gdim bil, uszcyżeci poboznoszeji
koesalem sie, i dom moi, dom bil spytalnoszeji.
Mam swiatkei Jana, Pawla, Swiete mierzemilci,
Gdim ie wodomu gestowal, i pielgrzymi usyżteci.
Rozmnożeli mi wodomu mieśca wiele,
usyżtele orsale Coronij czestowalem smielie,
Tale czy mi Bog pomnożyl, przez czne luzie Swiete,
Krolemem za to zostal, plemil moie wziete,
Tu i awonies lezainacż nigdi mi zaginil,
Ale w blagosławienstwie spojliwoszezia stinil.

Lics.

Piasze a czoz wdi djalas, czy semmil gartwiesz.
Federacie talciesz uszuci moie mianniesz,
Czoz wzdani jest to czo miemisz za federaria,
Mlowisz diwnym iczilem prostale ialro i ia.

Piasz.

Zastiednalem był trocde iczila czudzego,
ktorim tobie miannisz sprawe liudu twiego.

Czo twoim sie uczylem, zlaczenie niecielne
Wykladada, aby stany byli mirozcielne.

Liecs.

A te federacia uszytegi zezwolili ?

Zrobij ia zupelnie uszytegi wipelni.

Piasts.

Pierwszytegi, bo niez o kim przez kim miewiono,
Ani w ziazdacz nie mniwies tego mianowano.

Przeto miewie, aby miodszij na to zezwolili,
Goz i starszij uszym kole nie uszytegi zwolili.

A w wodnyes, czesz nigdi miewanowi,
By nie cu leznowie belo lezdemu stanowi.

A tez w wolnowsziazd mniwam ze sie omiylili,
Goi sioie domowalstwo tam postanowili.

Wyrzucili pierz gziwien gziwina, goi zgranietz
Mialby krol ruszyc sliaczke, a sioie oblicze

Wioslby sam uszwoim woylecu, do postanowienia
Laczniejszego porzadzcu, koronij bromiema.

Ktore sume krol Polski miewiem stad ma zebraz,
Socodowu trudno sioies, a sioies musi zedacz.

A zolnierze, bij nammi opole sie ruszili,
Dosz sulcaia piemedy strachij ied nabeli.

Placzyc zolnierzom inszym, podali Tatarom,
A seimie przypatrzisz sie dosz glosim Swacom.

Wicz wzdam przodkowie edozias to baczili,
Ze ten iurzielt miewogl doise, bacznie stanowili.

Liczacz sobie polcoku, ziczacz doma miewstacz,
Stanowili aby krol musial sie im i stracz.

A oni awzi sioi polcoki zeczia ogroqili,
A postconnyes narodowu tim sie awymowili.

A teraz leidi miewczar dawmo, za piemady
Ruszyc sie sioies domow awymowici niebedie.

W nitrogo potzlinwisi, lezdi to obaczij,
Ze doma awola lezecz, leniwu Polaczij.

A owij slugie miewcz, ruszicz, tafalni,
W sobie awola zaprawiacz i legie saidalni.

Pierz gziwien to spravili ze pan Czecz Moglicioz
Polozke ij Smolenske posiad, ij Siemiewskic zamki

A o niego, nu, czim ze sie oblygdajia
ij iego samego tu sie w Polczce boia

Pierz gziwien to spravili, ze miewstwo sestopialo
W bogie sliaczki nafci, ij w miewczies miewalo.

5

Jes sie po zemialo, a czoz czymiz mieli,
Krol niemoze ied ruszy, tate wleq woleti.
Mniejbij ubogies bilo, tate wielkie wtraci
Gdybij z zbroia rost slaszczyz, a czwiczem jakim
Bylobij awytkim wabecz, by wolno rozkazal
Krol swci slaszczyz awosowaz, ialcos hi wuzg kazal.
Czoz trudniei, czij piemiade, cziji swim zgrupadiez,
A s seimu bez piemiadi na awoine wradiez
Wygladcziez te piacz grzymen, wiccz musicze sacmo,
Gdy krol mawrze wgodzi, miedz awoiem iaczmo.
Szcziza awam niepotrzeba zadnego iednamia,
Jedno im daicze czoz ied, czicz na tim przestana.
Czegoscze im niedali, bracz byscze niemeli,
Awzale im syn moi Mieczyslaw dal od stolu swego.
Dziesiecznij, gdy poznal pana Boga swego,
A wuz im to bierze czoz nigdi niebelo.
Przodkow awaszcz, ni wazze, krolowstwie to belo.
Historie tate hoiatza ij wazze krolimci,
O czoz sie macze iednaz, bioracz ied pozitci.
Boze to iest, to wicczie iemu dacz przistoi,
Do sie przelaczstwo iego na talcied zostoi.
Czytai Zardariafa, wuzyczczie Capitule
Przycimies napominanie to odemnie mile,
Jesli o wiare idze, iesli sie leto boi,
Awzale stan dusowuzij o smiercz nikomu niestoi.
Juz nieblizu za wiare bluzniestwo sie placi,
A wuzdi zadem niesmie rzecz czoby mu leto stocit.
Przgotbij mi sie zdalo, niewiediecz wam o tim,
Braczia mlodziej czoz moze zastodiecz wam polim.
Gdyiscze aw wyluczczie onei confederaciei,
Przeczimies stanowili, o Coronaciei.
Ktorci nieczczecze zwolicz inaczci krolowi,
Az onij stare prawa cchowacz wam pozwoli.
O toz aw Warszawie teraz nowijcz naczymiono,
Awaszego zzwolenia na to niepytano.
Ktorcimi zatwozenie moze bycz niemale
Jakim ij wazze radi moza bycz niekwalc.
Bowiem sie zabawicze przoznem gadlami,
Lecz rozzerwanim ialcim, szprosnimi swarami.
Przeto radz twacz mozcnie aw awasjim pizszym zdaniu,
Gdy macze czas ij miedzcz, radczcie o wuzbraniu

Federaciei radę polcoi dacie,
A tiesz co ia radzi, wiecie miślucacie.
Lepicibij na leapturze wam uszytkim przestawacz,
Bendie prawa zbozniego wam uszytkim dostawacz,
Zarbowacie statuta, uszytki prziwileie,
S Federaciaz, pewnie to uszytko pomglie.
Bo gdy o slowka kto bedziecie sie swarzacz,
Byj sprzilant nieprzifod, czas ten swar rozwadacz,
Zgodniebij tedy diatki pana sobie obracz,
A na iednego uszytęzi słobij swoie zebraacz.

Liecs.

Jestze wuzdi arzdam leto talci tu umoiaci Coroni,
Czo sie domaga państwa, wiezs ego o kim, czy mi.

Piasz.

Wiem ze rest poslow dosicz od krolow postromijes
Od Cesarza Monarchi, y od panow mijes,
A czo maia woposelstwa wiedzic ia niemoge,
Poselstwo swies nieprawiaki, domyslicz sie moge,
Ze uszytęzi prziesiali, zebij pana swego
Brata wiecz, albo sijn, iesli nie samego,
Zaliecikli twym zasom, zebij wuzdi leto byl smies,
Gdybij im rozkazowal, tu bendacz krolom ies,
Maximilian Cesarz uszego krzeszianstwa,
Poslal garznych dwu poslow, az S Gesskiego państwa.
Kuz Swedzki, y Francuzki obadwa krolowie,
Sa, tez od Hispańskiego postani postowie.
Uszytko to ludie garzi, burzisz Liedu mi,
Do twego gniazda, przisli uszego swiata sili,
A maia, uczim przebieracz, Policzij narodoiw,
Przepatrowacz sie moge, Sliasta y panowil.
Stal tez Moskiewcz. listi, oj ten niezaczucz,
Jesli iemu fortuna ty Corone zierz
Przeto roznie wotnia, ialco wtei przegodie,
Mysliacz o swoim dobrim, radacz o swobodzie,
Jedni na Francuzkiego, drudzij Moskiewczina.
Wspominaiacz tez drudzij Cesarzkiego sijn,
Wiecz y krola Swedzkiego, y Piasza Polakra,
Czezielibij drudzij obracz, tu swego rodakra.

Liecs.

A pozytęzmi letobij mogl im tu rozkazowacz,
Ktobij sies, moie gniazdo mogl lepiei ratowacz.

Piast.

Jest to dzieło iż prarza, iasnie pokazowaz.
 Bowiem iedno Bog daie sfozylciem kradowaz.
 Ale iednale pokaze, Bog zna, tale zyzglowie
 Jako znam być nale piei, a namici skodliwie,
 Teżm sie tu orozit, ta Rzecz pospolita,
 Abyebowala mie zdarwa, iest mi przynoita,
 Sliaczeziem zoięza zmatci, s Pradiadow i zgradow,
 Xiemialem zinsci ziemie swies narodow,
 Przeto zyzglowem serczem, letoby sie tu gozic,
 Powiem rad braciei moiei, iż bende orozic,
 Ktozemubij sie toz smies. to niepodobalo,
 Kiecs mi za zle niemaia, uszale ma rada mala.

O Francuzskim zdanis.

Pomnie ze Francuzskiego napiswei mianowak,
 Jia byes na tego, sam bargo rad wotowak,
 Jedno sa wiele rzeczy, letore mie orozowa,
 Strac na potomnie czasz, wielci mi przynoowa.
 Miqialem condicie, iż pielens obratnize,
 Kiu wipet miemiu trudne, iednorz pospolicze
 Kto wiele obietnie, abij to spelnisz miał.
 Bij niez na discrecia ostalka miwleladat.
 Obietnie Wolosci, niżjes rzeczy wiele,
 O kim tale nowm powiadam, iacro was brat smelie,
 Sprazga Turce osiodlak Woloska krajink.
 Ma prz mi wielkie wlofzi, wielkie paistwa im.
 Tiwardousi, niexad on niez nikomu puszgi,
 J rad obietniez sioies nikomu nie uszi,
 Krolowicz Janusowicz uszale obietniez miał,
 A wuzdi nigdi Budymia od niego niedostal,
 A terazbij nam gwoli, miał Wolosci puszgi,
 Ten awierz, leto histori i niewmie dobre czegz.
 Omijlak awobietniezard Krola Francuzskiego
 Francuzska, iż postrozit krystusow lud smiego,
 Kiedi wicea spalil, Regium zworowal,
 Leila tiszeczy luqi wniwoda zboldowal.
 J awinszies obietniezard Francuzska omijlak,
 A wuzdi Kreszczaniska lexiu olowicze wilowal,
 Pod przilaczeniem pomozgy, talcegi on gwizlet czymigz,
 Stara sie, bij chrystusa smimi mogl pochilic,
 A cz mihi Francuzszegz bogacz Krolowis
 Zawdi smim sa woprzymierzu, iż nabratrefliti smowic.

Saxoniae Beschreibung
 annu dñi 1343
 Gtelomij 102 par
 et altera 44 li.
 bro 44.

Doz zadnego samfiecztwa niemaż miedy mimi,
 Na stode krzeszjanstca, czyma polci smimi,
 Czo karlowi stogilo, y fortune iego,
 Czynnij Cesarz, bel smuczien niepomatu siego,
 Ze niemogl mierza swego na Turcki obroczyć,
 Klucfal bromarz oizycznij, im Francuzij lcorozij.
 Czo pomogli iednania, czo przysięgi wicellis,
 Zawdi Francuz polamal prziczczenia wicellis,
 Turcom, nie krzeszjanom, rad przimierz obowal,
 Czynnij Turcele red panstwa pod moz swa soldowal,
 Otoz baczcie Polanie, ialeo wam Wolocdi
 Ma pan Turcele przylertzij, gdi tu iego sproczij,
 Woli bracz, mzi dawacz, iego wiarca y sliub,
 Abij nas krzeszjanij, zmaietnoszi wyjscubl,
 Boiczcie sie przebog braczia, wziazz takiego pana,
 Czo moze dofrad gdi chce, pana Otomana.
 Tim was moze zsoldowaz, tim awolnoszi wasze,
 Moge gdi chce przewroczyć, potycz przawa naffe.
 A czo mu wozymie? gdi tale poteznego
 Ma iuz confederata, Turcka obcutnego.
 Xieed bedzie wam tu prziazni zawdi podcziana.
 Bo maczcie Otomana, prawie iuz za szjana,
 Mliasto dania Wolocbow, by o wolne wasze,
 Ta swora za gasem, niemrugnela na sie,
 Wiccz drugo condicia, ludjom sie podoba
 Suma letora tu chce cwnicziq, i iest wnik ozdoba,
 Milionij nam obiecuz, lupniacz podobno
 W nas Policie krolestwo, iestli tarcu godno,
 Jestli zlowa nie zifzi, leto go bendie lewarz?
 Mliacz s Turcka obucz, kogo bedzie kusacz?
 Soliman Turczki Czaz, doz krola Francuzka
 Pifal ij zwal bratem swym, prziczcie zle przezwifla
 Od niego, postli iego sromota podleali,
 Klimi, niewstidliwimi, Turczy ie nagwali.
 Dwnues Solimanus, mowil Polinowi:
 Od krola Francuzkiego Francuzka postowi:
 Sika obiecuziczcie razi Francuzowic,
 Lishi, legariami, nie widzi wam romowic.
 Czozczcie kiedzi spetmili, czozczcie obiecuzali,
 Jednoszcie tale nas zawdi na slowica trzymali

Testatur gonius
 altera parte Tamm
 z. lib 41.

7
Nij tego niebaczymy, byśmy wiara naszą
Tale wam zle zawarli, iako wy nam naszą.
Mijisz czy Turcyj mówią, o tam kim narodził,
ze się im niefajli, tale podobno awszedzie.
Członarz Karol, iakże to przed Papieżem mówił,
Ze xod Francuzskich królom przysięgi niepełnił,
Nigdi, ani przysięga, ani słowa swego,
Dobrze się był odświadczył sam na sobie tego.
Turcyj a krzeszani, a pierwszy panowie
wsytkim wobec dali znać iaczej Francuzom,
Sax protecyj awobietniczars, wespółniemu łamowi,
Przestrzegam, abyście się obaczeli i wy,
Skłalam też niektore, ktorzy ie koronaria
Do Polskiego narodu, Musi być nieznaia
Naturi spraw Francuzskich, sercu waszmuwego,
leu nie najyezemu lewom, narodu swoiogo,
Niewieze temu bracia, abij Francuzom
Tale sloba serce zli, iako wy Łasowim,
A niedai was niełowia czagłiem, iako Grecji,
Francuzskie obietnicze, wierzeze zez Sax smięzi.
Kiedai wiez nimi łowia, zatim patrzax gęz,
Tim ego miod obierzuiar, denwiar im lewafu,
Niewiem ktorim sposobem zeglowanie Murckie
Ala on ie wam naprawiez, by towari Gdaniskie
Sli przez Baltickie morze, az do Oceanu,
Sulecz w ludi musi, niema tego wodomu.
Bo łeol Duinkie s Francuzskim, dalekie samiednos,
Przegroził ie wioderlant, ij Niemierzkie panistwo.
Antorzi inie porci na drodze musza być
Kto z Gdaniska zeglowanim do Francii chce przelc,
A też Gdaniskanie, malo s Francii Angliar,
W Holandrii w Prusii, zboza zostawia.
Gdi wotamich ziemiar esleb iest, tedy w Liziboni
Towari przedawia, w Luytaniskiej stronie.
Jakże to polcazik, zadnei przylegloszi
Niema tam król Francuzski, gdie chce dac wolnoszi.
O toz pod jego bicrlet, niedai beqie wara,
Wkies obietniczars, iako i winijes trudna ma być awiara.
Dofez madzeniu wczono, kucbaicze eszczyceli
Skłomicze wyj mu głowij, i ia też beqiel.

Jedno przed całym radą, i wam nie zważaj,
Przypadki czyje wieciez nież to wam nie wadzi.

O Moskiewskim zdarciu.

Moskiewskiego zaliczając, kiedy sprawę jego
Jasnie brzmią dawno, w oświadczeniu Polskiego

Umiemam że mało potim, czy czyż wieści,
Polski i niewolników, czego to margali,

Pamięć ten narodom, pamięć i Rusi,

Wnet czy kaze, to kazei strażnicem dżalacz musi.

Xiewicz Scimow czyim, panem się być czuie,

Karze, szyna, morduje, czego rozkazuje.

A wiec się już zaimuie, wotim zrost i zmiłosierzi,

Trudno wnim skroczyć ma lato ki poproszyc,

A nawieczci gdy rozumie, iż się go boia,

Wtoby odzwał go wiec panem, zwoiaznia on stoia

Jesli mozesz Murzińskiego, czarna plecz odmierze,

Mozes au Moskiewskim starim obyczajem zmiernie,

Doproszycie ie tu wnim polscozyc mieli,

Wtate wieleim potentarzem, iakobiszcie smieli

A wieczci on tu wicari i jezila swiego,

Ma w wasz au Polscze, au hitwie, a nigli Liazgolego.

Mialby sie wam czyim zmozniez, nierusaiacz swoicb,

Ma giazeta, wladilci, sliaistk wzemiacb swoicb.

Bij przy nim ci staneli, i w pospolstwo Ruskie.

Mialiby doszczetopotu smimi stani Polscie.

Xiebendzie was odzwał stuedacz, czego mi wozymie?

Ma iego rozkazanie, podlicz już musicze.

Sprzeczilo sie tez Rusi, wasze panowanie,

Trzaskieliby porosim, maiaacz wfnoscy wspane.

Swoi wicari, i jezila, i swiego narodu,

Do gawelby swiycb bronili, polci stanc rodu.

A wafszym obyczajom, wolnosziam, i prawom,

Wolny pan zniwolonim przywiczyc sie sprawom

Wielkie maiaacz krolestwa, i mimmiliscie gicztwa,

Slaczbij, smialosc, poteznosc, oswitość, i państwa.

Pamiacz wotim bez iaczma, i sam bendacz prawom.

Mialby wumonistulcu odzicz, podlicz wafszym sprawom.

Ktoż to taki nie ma dzi, letoci tak o siebie ?
Tale nie bacznie uważał, miarlemiaż to sobie ?
Abij na zdanie jego, tale potentatowi,
Nielci odmienią sprawę, Czucz sie krolowie
Ktorzy sie nauczyli, władci swoi rozciągają,
Bezpiez madz, iesli bezpiez omial rei powieszają,
Młodego o tim tuzi, mogłby naleciować,
Na iednym państwie godi jest, musi wiec folgować
A nawieczci, godi iesze prozen bel panowania,
Bezpieznie nie odzijał, tale rozkazowania,
Zeby po jego woli wyszlo sie diaz miało,
Wtalcim wasze gwiazdnie riedlei by zyskało
Jeslibij Mostkiewicz pan, wam sijną zasko sal,
Polci, zamki przynocil, letoci Litwie pobral,
A namielci w polciu tamta była szcena,
Latwiejszaby wyszleim wam snim beta obrona.
Ale zebij same go mieliszcie tu wybrac,
Kiepieci sie snim kolaczają, porozumie gorko sacz.
Stimi condiciami, niebel bijes od tego,
leciabijeszcie wybrali panem sijną jego.
Az wille nigdi zaiacza, wcale wies nie wroci,
Jedno wilez raleo sam, tale dobre rad plosci.
Lecz rozdam miłi polaczci, iesze mi nie wola,
Waz do tego przynulca, czy was leto zmiwola.
Bijeszcie mieli tiranni sobie za panij bracz,
Prawa, zdrowia, wolnosci, zarazem ostradać.
Jesli sie obawiajcie, ze zamki pobrano
W litwie snim gwiazdnie braczci, wzdiez ies niezmawiono,
Taleci bijwa w szale wierci, szpanem albo czajem,
Biora ij odbieraja, panowie za czajem.
Olgierdowic z Witulki, sija Mostkiewic brali,
Jwan Wasil z Giesicijim, zas to odbierali,
Wijbierzecie zas Witulka, cylonieka czuinego,
Odbierzecie zas to przedko s gwiazdnie Mostkiewiciego.
A sami pomagajecie, Litwie braczci waszei,
Wroczać sie zas ij zamki do gwiazdnie wasci.
Bijeszcie tez krolowic, wzięci wam za pana,
Olcem was, sili jego przedko im wstana.
Czemuz nad wola wasze, licz zborami talci,
Magie przyciać Jwana na krolowic talci

Ktorego, zlaści Bozei, niewola nieczynał
Zaden krol, y potentat tributem nieczynał.
Wzale to wam nie nowina, awoista, y morz iego,
Triumfhu on zwaz nigdi, wyjscie braki sniego,
I marze iz sie wpanel, za pana go tu wziazcz,
Zwas y spotomkow wazycs, benda sie czudy smiazcz,
Nielubzie tale polcoiu, nad porczywa slawcz,
Wwagrze sobie na pokim, y ludi oflawcz,
Wzale mu nie wsihteo idie, awode myslu iego,
Biie on, biie go tez, zrzadzenia boskiego
Wsihtec zwihtezstwa ida, a narod narodem,
Kazze morem, powietzem, na czas tez i glodem.
X ialso ti przigodi, nie zawdi pamia,
Tale sie tez ludkie mozny, za czasem popsuia.
X slawa zawdi idie y na wbozsego,
Jestli sie zwaz zla poczme, krolestwa talczego,
Acz nowia, zebij iednale Lituwczu Panowic,
Alieki go wziazcz za pana, i inszy stanowic,
Ale temu niewierz, abij ludkie zuczni,
Xa iego sprawy wsihteci tale niebeli bagni,
Znawcz, bagacz y wiedzacz, talcone tyranstwo,
Bij go tale mieli wnet wziazcz na Lituwczu panstwo.
Dawno ten zacznij narod smim kopyje locuzij,
I teraz ied da pan bog na to nieprzymusi,
Jestlize niebenda dziecz, panstwo go tam mimi,
Przezyn Lituwcz, narod dalibog milzzimil.
O toz wam radce Bracia,
Pod kolpale wana, krowawa fam slawara,
Czeste tam myslci, Biie obuzci y palczat
y pana.
Sam rozkazuil, xilctb nildamnis,
sam prawo.
I wam tale bezie, Gdi tu ofsiemie,
I wamiecz.
Dofz sie wziczyl, Gdi sie wziczyl
slawie wafci
Sturmi wjpuzczal, I miedwiedzi spuuszczal,
Krew wafci.

Sam, i s Sijnami krol oszczepami,

Wafz narod.

Wazyl i szynal, za zuch to miał,
Oubieciecie.

To mu oddacie, krolestwo dacie,
i siebie.

Szilecie mu glowi, Talc tiranowi,
zmizcie sie.

Kroimikarz obracnie, ze sie nie iszili,

Ci panowie Moskiewscy, obcziai ego slubili,

Jedocz Alexander krol miał zone z domu ies,

Wielkie leziudi odnosil, stosi czepial od nies

Zbaczemim iemu wierzezie.

Baro gerberstainu czlowie wielci zagry,

Gdi bil poslem do Moskwy, widzial czlowiec barzy,

Jako Lagimikami Moskiewsz, sie bezici,

Zwiari, i zied porzadkow ze usytkiego sijci,

Gdi da rekke poslowi, zaraz sie omiwa,

Alkierzi, ze tim dotle niemim inz pomazan bjiwa.

Mirimiz pana takiego, ktori sie ubezici

wiara nasza, i nami inz sie dawno zbezici.

Wszale wiara, iezile, a lezeiw dawnowz sa tezi rzezi
Slub gwarta, ti nam lezei mierz milosy na pitezi.

Wierzezie temu Polarz, Szerepeli mswierzezie,

Gdim wam prawode powiedzial, czimz inz ego obzerezi.

Bo iesli nan spolecznie uszytezi zezwolciezi,

Glowi i poslusienstwo do niego sloniciezi.

Ja lennui niebend, swami go pozdrowil,

Wszale talc wafze poicie, ialro moie zdrowie.

Bendi zwami spolecznie zle i dobre czepial.

Boze raz darz czepliwosy, by znas lezei usytkwal.

Musci, fulci, i pulci, niez czby fulcanie.

Gorse zdrowia stradanie, i cziala platanie.

O krolu swedkim zdanie.

Sza zafie tez niektorzi, ktorzi wspominaia

Jana krola Swedkiego, i oko nan maia.

Cie swiadomem za mozem, iezilca mswomim.

Paislics spraw, i tez rzadu, maicnoszi mswiem.

Powiedział, że siebra doszł ma i pieniecy,
Xieniątalem Polaka by sie odgrizł necy,
ktori stantad przidzi, by wiele wyslugit
Brudno czarno sie wleze, by nadlugi sluzit.
Xiepanowalezi nigdi dazsom krol Zamorzi,
Doprobij ten piruszy tu przial do Polczy,
Wszedzie malo skiedzi, bo iei niecierpieli,
Krolowie ia wysiedli, abj iei niemieli.
Dla tego to czymli, zebj wedle myśli,
z swemu panowaniu, czymli pomysli.
Jest to krolstwo wielkie, Secorze zafiadlo,
Abyspami, a wodami daleko ofiadlo.
Ma krol ego zawni czymiz, wstawicnie wopraczi,
W Woinach z Dunigila, z Aloslawa, wosytelc czas swoj trazi.
z swoies sie musi stozed, bo ludie przemienni,
Talc sax Swedczy gburowit by walosi zmienni.
Obyczainoszy tam mienaidies, qilcie ludzi,
Przed ktorimi do graniz Swedcies miet nieprzycie.
Gamiż dobrocy, i zuznosz krola dyliejszego,
Xienumiem, i niebendz, nie wiem niez nan ztego,
Jedno to edze polozacz wam, mili Polanil.
Jesli edzecie, przestancie ego iest most zdamil.
Xiebierzecie sobie krola takiego zadnego,
Zabawe ktoribj mial, krolstwa taliego,
Boz to rzez iest wiczyzic mi bawo niebezpieczna,
Talc wam, ialc diatrom wafzym niez niepozteczna.
Stard widge niebezpieczna, ze moze bycz bonedi,
Aloze wam takowj krol poteznie bycz twardi.
Xie iednego państwa krol, moze czymiz ego edzecie.
Na to samo, mozezie wosytczy sie obrizczic.
Bedzie mu ego niemilo, ali on iedzie przez,
Was zamieca, i was rzud pufcy imo sie wstecz.
Musil mietello tu bycz, musil sie rozowocz,
Bo roznych krolstwo sprawj, musza go talc dwoicz,
Aloze przypilacz niepokoi, tu i wiuszym państwie
Jalroz sie ma rozowocz, na dwoim krolstwie,
Alboj tego broniz, albo by owego,
Musil sie rzuczic pewnie do swego milszego.

10

Bierzecie przykład sprzeczności swych, że się im dale znać,
Gdy się im podobalo Ludomika wybrać,
Bel ten Węgierskim królem, był też Polskim polim,
Dobrze świadczy krómiła wasza Polstwa olim,
Niebela sprawiedliwości, i wielkie drapieżstwa,
Rozboistwo, mord, złupienia, i wszystkie lotroństwa.
Ludzi zaczęli, i ubogich talc rozumowa brano,
I złupiejszy domy ich, przeczyć wygarniono.
Brano gwałtem ziarność, i wielkie pobori,
Domysłali się Węgrzy, brać ziarność zbori,
A król gdzie się nauczył, tamże mieścić wolal,
Jedno stad pozity bral, daleci niż nieqialal.
Kuz zamki pograniczne, czużoziemczom rozdal;
Ledwo woina zagiello potem ich zas dostal,
Otuż obierzecie króla zoby swami mieścić,
Wam sprawiedliwość czyni, bronię nie mieścić.
Ogladacie się proszę czy się za czaszy
Bóg niebela woties twogaed, czy przodkowie waszy.
Tuxele swami graniczy, wielci na świecie pan.
Gromi awotnie moznie, prawie wszystkie świat sam,
Jednoż wasz pan bog stęże, iż czy wam poleci da,
Panie boży samui go, poleci jest wola twa.
Obierzecie przebog króla, i pana talcigo.
Zoby tu swami mieścić, a wioś do obrego.
Gdyż też ieste Szwedzi król, nie afraid spolecem,
By się wymienal, iego brat bulby gniepolecem.
Ali woina gotowa, i wielkie lełopoli,
Wasz by peronie podcala,
Wicz niezawdi się godi po morzu zeglować,
Jalcoz król pod tim czasem tego ma ratować?
Wicze z Dunstaim królem wozacz Zigmunta edgiano.
Awole swie dobrze zgrazic, talc im powiediano.
Dobrecz panom tituli, serolcie królestwa,
Jedno czyste lełopoli nascedoga wbostwa.
Kiedzi pana niewiada, on awinszym królestwom
Sulcaj sprawiedliwości, az po iuszym państwie.
Wicz letoby się wyprzezył ali go postano,
Za morze, aby onim awiczezi nieściano.
Otoz iesli wezmiecie tu króla Szwedzkiego,
Wwazycie iesli benqie wam pozityle sniego.
Na tego zezwolicie, ia przyzwalam swami.
Boz jedno dai dobrze, ia poide za wami.

Piastów. Dajcie o sobie zdanie.

Gdy o sobie mam radzić, leca mi się świeże,
Bo mi się dziś lecolowacz, iuz byłkaśta niedrze.
Bote się by affelek mił nie wnosili,
Ku domowi, lecewnym mój, mił niezawęqili,
Więże że nieprzeżenie państwa, i polroiu,
Obawiam się że wżesz stron, na Polster rozboiu.
Więże i obiężanie infze, i postempli,
Też infzy wojnij sposob, zgola sprawy wżytli,
A niz lecdim ia pierwsze tei ziemi panował,
S lecder byes teraz wieleca, tu w Polster krolował,
Czobyes miał pierwsze czymiz, czy dom swoi bogacziz?
Czy na obrone ziemi, doedodi potracziz?
Obawiam się, byes nie był wporozie woiwodow,
Ktoży sobie leu myśli zygeli doedodow.
A wobse czifneli domij swoe wynosacz,
Dzieci a prziaziole czuda leznoda wznosacz,
Byj mie też nie wwozdi kęzbieli granowstaci,
Aż niewieście postempli, lez krolowei Polsteri,
Też lata iedno była, Grosse wozymila
Jana syna swoiego, smion nalcupila.
Podmamiela mi ślache, tam w Jarostawia,
Byj dlugo Comesowa w Polster bęla sława.
Otoż wole, tale wleq, byes się nie domyślil,
Czegom pierwsze wprostoz, byj na mniei niemysłil,
Czegobym swoim ziętil, byj do magestatu
Tale zacznego krolstwa, wzięli z magestatu
Czlowieka, ktoribij im lctora stronie ziemi
Wspolroil, i zęaqil wpolroiu ied plemie
Bo gdy się na mił wjrowe, Mosłowa, albo xiennizij,
Tatarowie, Wołoszij, infzy Gudzizumzij.
Musiabijes woiny bromie, z wślad ziemi swoiei,
Czestalo byj mie przedro, ślache miłci moiei.
Wiem, że piemiadi niemas du służebnijes lęzi,
Bez ktorich, ani drabi, ani bęnda służij.
Gdy się krolom spokoi, iedna częleż lecaimij,
Czietalrezi smieli bęnda wam sezienniczij imi.
A gdy się z wślad porwa, na was niepolroie,
Bęnda obęcz xiennizij, wjtręż w Prusiech swoie zbroie.
I Mosłowa nie mielca, i z Węgiek Haiduczij,
Tatara zle, obęz gęsi, ali lępię wśytęz.

Czobyśes ia sobie porzał, o mili Polanie.

Waniybyśes miał odpierać, wiecz waz mi stanie.

A tez mowiacz o sobie, ij o to sie boie,

By mna sie mieczij wami, nieqsali rozboie.

Mniebyście ezeieli najbrac, co mowia Prusowie,

Rus, ij Litwa tez mowi, sa a nas Piaslowie.

Czua sie li narodzi, roionemu niedacq.

By miał im rozkazowacz, miecz nad nimi wladca.

Sziazat narod swoi wioda, przodki wladziwa,

I w wielkich maictnosziach boiucem pania.

Jagiella, Koributa, Borisa, ij insze,

cziedzieliby podkocz tim, co mniemaja wisse.

A tez byście mieli miecz dla mnie smim gwada,

Czcie wiecie pozitcznisi, obroczcie swa rada.

Niedat wam talc spozitciem krol bezie wybrany,

Pruska, albo Moskiewska, niec spoleci sziany,

Cziedzieliby przyczynisz, co przed tim odeslo

W Slasten, albo tez w Moskwi, niecbij spanem przysto.

Talez waszj przodkowie wtei edwili dzialali,

Spozitciem, nie zmiygoda, pana obrali.

Dzielicie wam skrolestwa, juz nie zamiescaicie,

Wybierzeje sobie pana, a miel wspominaicie.

O sijnie Cesarstwie zdanie.

Poczulem prawde mowicz, czcie sie zem staci,

Szczegieli, juz mi wierzeje, bom cz godien wiaci.

Nieraobyc tez niec zlego widzial wtei krajimie,

Bo swami, to wiem pewnie, tilcal obij sie miel.

Cznotliwij to zawda dom, starozitny dawny,

Zawdi po wsytlichem swiecie bel olenieie stawny.

I wtim czasie, na swiecie niemas talc zuznego

Narodu w krzeszjanstwie, olexom domu tego.

Pietnastzie juz Cesarzow z domu tego wyslo,

A niz na dsiwiziego, to Cesarstwo przysto.

Przycoszeje krolom waszjym zony stantad brali,

I rozpili wam krole, co wam panowali.

A zdoberci lewio, wszalc wiecie ludie dobrezi beli,

Owas tu pobogazili, leznow wam nieczynili.

A skoroszeje zdalszjed stron krolia ozamli,

Potomcalozje spiemiedzni zarazem skarzili.

Znarcz belo Kataluska lewio, lewioi krolowali

Olxarst, Alexander, Zigmunt stawonii panowali.

Staralifcie sie potom, aby sie wroczylo
W Angulfcie plemie stambad, letore iuz zginelo.
Ale iego przyczyna, z domu cznotliwego
Niemoglyfcie krola miecz, oj pana swiego.
To w wafz bylo miltmanis, i to was kufzalo,
Leby sie belo miltad romalzenitwo niez dalo
Wziaz krolowi wafemu, tale wzeinwei zomy,
Byfcie beli giezgicli, y dalekie stromy,
Przypatrzylifcie sie iuz, wtim domu zacznofcy,
Dofwiatczylifcie sie tez, przysazni, leccunofcy,
A czofcie leidi z tego wy stambad odmiefti?
Czy sie zafed leccunofcia wam tu xiemzji wmielfi,
A maia ti wfti w wafz, i alro narod Bonin,
Przypominam ia kilo, nie mowit miz o nim.
Prziganj zadnei migoi, y nieprziazciele
Kroimilcarze niepifa, chocz pifali wiele
O tim domu, chocz infti qnunie opifali,
Z narodu zolernieiftwa gdi ic skropdowali,
Mladze zawni panna, ludie tego domu,
Dawno sie opieraia, y Turctowi zlemu.
Pozart on kroleftw wiele, y o nie sie leufil,
A iufze miz matetnofcy od nied niezalufil.
Wicze ze ten smole moznij, rozart gembu na nie.
Sam bywat w nied zmogza, czuia to Wiedmanis.
A wdi iednale pozwanofcy, iufze icd niepozart,
Czy krolom inftym czymil, y dawno ic potart.
Bycz ic Cboze wcdowai d morgan byl przelomicl,
Polftce y Europe, dawno by bel ftlomicl.
Mlowia wiccz nafcy bracia, w Segietu czemu
Xiedal bitwiy Turctowi, wftak mial gas potemu.
Almimaia, aby s Turctiem, lada woina bela,
A gdie on morgan iedie, mala iego ftla.
Alial Czafarz kzelefcianiz, acz woiftro niemale,
Porownanu do Turctow mozes mowicz bladu.
Trez lekoz, wiczei Turctyie mial wftoim woiftlu ludi.
Czafarz to wiedzacz peroini, miedczial braczicz ludi.
Popalit Czaz Turcty: dwaifufzja mil woltolo,
Wftedi od woiftla hwego, ftuftofedel woltolo.
Jalroz lud Czefefczianiz, mial do niego zagnaniz,
Mufieliby od glodu wftyczy beli zocednacz.
Luzwie bracia, woinowacz przy ftonczu koionem,
Zwalefcy wftytki narodi, przy leiftlu Sofnowem.

Wierzy mi, nie jednego au krzeszjanistwie pana,
Mocz moze potrzyz, pana Otomana.
Jedno tam Alspurg, krol, fortelem bel pozyl,
Raz kilo Solimana, wfszalze malo ozyl,
Wierzy Turce krolieftwo ma, a niz Czeszjanami.
Prze to wierzy mu ludzi, a niz wam, dostanie.
Wzjymil wten czas Cezary, iako madri Kctman.
Czeal nieprziazela, abij prziczagnal sam.
Tam bel gotow, spozanyj fortun polowicz,
Gzibij beli wmyftku swego nieczdzeli odmieniz.
Czeal go na kim mieftzu, gzie mu Turczyn plag dal,
Goniez sie niegodilo, co mogl to mu pobral.
Wzial Aliasto Wexperium, wzial tez zamkow kielca,
Jako mu sluziez mogla wiego szeszju dwilia.
Przeze Turczyn niepozant tego, ani ziemie,
Kalcuzij possoldowal, zostalo i plemie.
Co byl wftleco obiczal, Sablia swa potracziz,
I diwnemi melcomi, stego swiata stracziz.
Baz, ze pan bog zardowal tale szprawiedliwego,
Ze go niepozarka, mocz smolca okrutnego.
Dla tegom to powiedzial, abies to pokazul,
Nigdi Turce wodomu kim myftli nieodzazul,
Prze to ze go bog bromi, umocziz w letorego
Sa krolieftwa, i dom ten iest na piecziz tego.
Radilbijes tudi braczia, abij tale zuznego
Domu, byl wzglad tu w wafz, w ludu baczego.
Bo wierzy mi, Tiranftwa tam niemas zednego,
Wzale tam religia, maictnosz lezdego.
A z sa roznenaxodi, sa i rozne owiari
Przeze lezdi owid panftwoit, zjow w dli swci miari.
Wierz dzialcom, wjedowanil danc Cezary talcis.
Gnote, skromnosz tam naidieftz, naucri wftelalcis.
Zlytkow tam zadnyed niemasz, zadnyed rozpustnosz,
Wboiazni bogzi czwicza ied sliczne mloszozzi.
Wierz icztkow rozlicznjed, iuz sie nawezeli,
Abij szudjyn narodem, ied iczile morwili.
Wmicia Czeszci iczile, letori rozumistmij.
Mozymze mierz lepszego, iestli sie czidmij.
Wwaz o siebie zuznosz, iczile, wjedowanil.
Zstlibij mu nieczget, powied lepszze zdanie.
A za sie ten zaprawil we lewi swijes kodalcow,
Panow, diazat, i dziezzi, iale cslowow prostalcow.

Za sie czieszyl lewiar nasha, za zwierze tom dawal?
Poimana nasha lew, Tatarom przydawal,
A za rycerstwo wysiolel lewci narod jego
Drugim bogate ludy wszeci upanstward jego.
Za nie serolec, dlugie, bezimamy smim sztamij,
Co wzimili z tego? bendacz samfudam.
Ato i siezile omie, rodu iust zaznego,
A wiez z zazniczszego taliego drugiego.
A za lewio jego, w Polsce juz niepanowala,
Wsale ia zawdi cznotliwa ta Corona gwala.
Czoz bezag za przegine ma w swei nie przegini,
Ze sie przeginielo temu serze twois oragni.
Powiedam pod sumnienim, ia niemam zownego,
Kromu byed oicznie te krolstwa Polskiego.
Mial zycierz susnie, olerom syna Czeskiego.
Powolniczszego miwiem, wam wsem do wsiytkego.
Widz zebij smim lazowiei, prawa i wolnosci
Zabrzimaz i zostawiz dalsi potomnosci.
Polcoi od Rzeczy by bel, o Pruskie lewainij.
Kiemoz w polowicz lepsi zadem inij.
Ma z Dinsleim krolom zdawna confederacia,
Korowistca bij zas przilla xauigaria.
Stybij lewie bezpiecnie w cudozimstwie stronij,
Mogliby smij miecz ludie stantad dla obronij.
Zaleo kazimierz Bogumit szredami szczaleci.
Kromili Pruski, stali ie az do Oporzki.
Xugust zasie Owegrami, i z Zareba czuinijm
Kromil Mostowe, i bel im a w sale wieczie zduznijm
Pomagali wam oni, mij tez tam uczdili.
S Tecznleim zagnijm, u gor Turciszcie pobili.
Zubijebnij wzicli w wsech prziazii Czeszeganow,
W prziazat, Grosseu, Krolow, postkonnijed panow.
Bo sie wsiytkezi pomielowd szpawinowaczili,
Zdomem smim, w sale to wieczie juz sie przednorzeli.
Lazowiei zasie mlodego przinwiecz do wsiytkego.
Zobij sie wam gosilo, niz zastarzalego.
Pracelnie prinat nieumie, isfze nie krolionwal
Gdi mu krolstwo dacie, budie wafz milowal.
Bo to oglada iafnie, czego isfze niemial,
Od was to ma, czego wiecz od Diega bij niemial.
Przigani manstira Czeskiego.
Kecz bacz ia miektoze, iz prziganiaia
Wlacznia tez alie, wiecz sie obawiaia.

Boimij sie tale mowia, by sie nam nieftato,
Jako Czedom samfiadom, od nich sie dostato.
Lecz hi podobno niewiesz, dla czego Czedomie
Potraczili wolnosci, i sa cis manowit.
Niewiesz, iaka zelzivosci om wozimili,
Krola lewci wozgadzili, krolowa zelzili,
Wignawstij ia przez z zamku, ialeby wieste iaka.
Laczna pania podcali zelzivoscia taka.
Kalezij sobie wodci, a wierz woistco zebali,
Abij krola swoiogo, przez z ziemie wozgnali.
Potim gdy krol swijm woistrem y moza zolowal,
Pravom woinij wporne, sobie podsolowal.
Juz czimel iako on pan, gdy woina ego bierze,
Stanowil bo mu wolno, tale rebelles learze.
Otoz boze wedorwai nasz postemplow talies.
Bijimij przystli skrolem swijm do nielnazde iakieg.
Ktozby nas miezym posiadl, iadliczby wolnosci.
Dostalo by sie zecowiu, wozitkeri maictnosci.
A tez cy te lewcano, ego szilennimie mieli,
Czo swimi niebrzimali, wozwobodars zostali.

O wicellic pobori.

Wozte tale drudzij mowia, kupilbij pobori.
Saczowal maictnosci, iscal y lewocoi.
Czoz? zabijesz go tu do praw nieprzieli.
A zabijesz swoies praw, iemu odstapili.
Bijesz go ze wsi ialeci, na lewicz wozbrali,
Cza moy y wladza iego, munstulow nie dali.
J tenby sie domyslit, umialbij wozdzieracz,
Czoby mu bylo lubo, wozulbij sie zbieracz.
Ale woz sobie pana, do prawa wozmieszcz.
Ktoz wozkolowielc sobie, krolom obierzecz.
Oddacie mu do codosi wozitkeri, iego stolu.
Bedie miał ego iecz y pierz, y swami wozpotu.
Czobabijesz Amola na lewicz wozbrali
Tenby nie dbal bijesz tez iemu niez nie dali.
Ale polci brzima czel stolu krolowstiego
Dobra, a niez nie daczil na potuzebij iego.
Niewiem scad inas ma woziarz, sedno ludie kupicz.
Jestliabie bedie ceczal, swe potuzebij kupicz.
Ale iz na Czofarza obiernie wolaia,
Dla czego tam bijesz musza, podobno nieznaia,
Kielada samfiad Furcic, swim granicz brzima,
Niemali poczet mil, wozluz sie mu ogamia.

Trzymaj zamek, Miasta, inſze wroczlika.
A letowies leżęgiąſka ieſt obrona ruſyjtka.
Tam ſugubnem bromi, letowu koſtem wielkim
Musi zawoi opatrzaj, i doobodem guſellim,
A iakto tam eſtop drogi, wiy Riegruſtwo wiecez,
Sluzaliſcie ſami tam, od inſzyeſ ſiſy ięz.
Stradzy tale wielci doobod, i talowu plati
Ma wziaz Czefarz oſtarwie, wieczarz i utradi,
Gdz iego poddani, podalki daz wola,
A miz okrutna, gupicz Turczlika niewola
Doſwiatęz ſie po ſobie, leogo niedoleglo
To igęzſto z Moſciowſkim, a za niepoleglo
Auzi wiele mierzemni, iale wielkie pobori
Axi eden ſie ſpoddanięz, xęzyl do obori.
A gdz piecz lekoz ſto tiſiaz, muz inſze piemiaze.
A letowu gnabicz muſa, eſtopki waſze neze.
Atoſnij prawie woinij ięz nięznali.
Nieprzagęllieci ſable nigdi ogladali.
A wzdzi Litwa gupiona, biędo ruſyjtke ſtubale,
Pobrano, mozes tam wnifcz iale do puſlicz iatle.
Czoz rozumies s Turkiem waleczęz, zmocnijm pogamin em.
Zawoi ſiim iale uleicazęz, o kim zawoi o kim.
Abij ſcoſil i nięzyl, nigdi niepręzumięz
Axi węzleka, plundruie, nigdi nieuſtanie.
Miez ſie brazęz niediwni, ze tam biernie awiellece.
Wieczarz ze kupi woina, tale dędęſtwo wſellie.
Poznai po ſobie, acz miz, czo Moſtowa koſtuis
Aas, Litwij brazęzi waſzi, awiez ſie poſiwnie.
Obawiazęz ſie oto, bij wam tale niebeto,
Boze, dai ſie o woinie, nigdi wam nieſmito,
Okrom tei, nieboiczęz ſie, na waſzei to woli,
Daz lekolowi albo nię, i nieęzjmiz kwoli.
A cęzby wam węzjmil, ſwami woinę ma zwięz,
Chyba to on, czo na was moglby Turci pręziwifcz.
Slibij dęzmo, lecz xiemięz glicu wola garęzi,
A gdi go miez niebendęz, ſięzi doma lezęzi.

Turck.

Nieboiczęz ſie pręziwifcz ddomu Kalcuſkicęz,
Faduradow ſie boiczęz Czazęz Turczlika.
Ani zęgo pręziwifcz, kęzla obieraczęz,
Czo ieſt pańſka pręziwifcz, ſobie awęzicęz.
Gdz ſie Turci pręziwifcz, muz tam wozlęznie,
Czo waz pręziwifcz, waſze wacanie.

17
Benedicę potim szcził dawacz, wafsz obicanie
Dla kęs przizijn Turczicki, na potim wstanie.
Jęsi sie go boicze, by sie nie rozgniewal,
Jęst sie prawda tego bacz, by was nieplundrowal,
Jedno mu lewoli wjimiz ięst rzez niebespieczna,
By turcznicka sprawa, wam niebela wiedzna.
Wiem, częby za kęziwda tim Turckowi beta,
Częby mu nieślabiata, woluca ani sła.
Bo tego obierzęzie, przęzie o przimierzę
Turcka zadowacz beczęzi, by swami zel wmitęzi.
Tez wam woli swoci, wim namni niobwiczęzi,
Cę do was o te sprawy posel Turckow ięził.
Jam nieg o tim nieślifal, wicz sie nie domyślilam,
I cę uszczę swim myśli, namni niowjimizilam.
Tale mimam, że nieważi wkim go wam nieślucdacz,
Potim maigęz inż pana, spręziunia go sulczęz.
Wjibicę z Kalcuskiego, z Mostowij obierzęzi.
Tim przęzi o Turcka, namni niwczęzi.
Jedno wuwazęzi sobie, afflektor nieznaczęzi,
Boga ij wjędowanie wstęronacz wuwazęzi,
Wspomnięzi o przęzi, ij tu lazwie o nie,
Wiedalco do Rusi, postacz kromu po nie.
Częby wam po Pleskowie, cę po Węgrodzie,
Wjibij to wam wuatłono, cę maigęz wswobodęzi.
Stręzicę, by państwa przęzi, zęby do dęzięgo
Wic wtręzi, swęgo zięzi pobożnego.

Postowie.

Ktoz wie zwas? cę cę zęzi Czaręzi postowie,
I kęola Kęspankiego, przęzi cęzi somowil.
Wam, ij wafsz Coronil za przęzi przęzi,
I ialcie wam przęzi od panow odnięzi.
Macze dalcim wicęzi, wicęzi kęz Samfiadom,
Wic przęzi wicęzi sie milcomu swa rada.
Rozumowi mięzi dacz, afflektor poprzęzi,
Wwazęzi przęzi, wicz na lępszym zęzi,
Ktorem ia stęzi stęzi powjęzi mi anowal,
Zęzi wicęzi bel nie Prięzi, zęzi nieuczęzi.
Wiem cę cęzi, od inęzi sęzi cęzi swiadowi,
Wicęzi to sobie wazęzi, wicęzi mi niwciadowi
Bocz lazwie ganęzi edwalicz wedle rozęzi myśli,
A gęzi sie zęzi wicęzi, rad że sie rozęzi,
Bog wic, zęzi to niepręzi wicęzi tim spozobem,
Wicęzi wicęzi do cę wicęzi tu, stęzi ięzi wicęzi.

Kto ego lepszy uważa, i lepszy pokazuje,
Rad ia na to zgodzi, przigodzi ego leży,
Jesli komu niemiło, ego o dobrych mówi,
Łaczu sie ia sam wyjęz. i stalem sie znowi.
Obierz iesli edygs babe, edygsli mniesza obrac,
Jesli spojztkiem bezie, bende ia przystawac.
Mnieszij i babij wstale wiez tu roztrazowali,
Wziwali swoi wladzi, łacdom krolowali,
Wroz z sie i edygsli na i smilczy stare,
Przstane iesli dobrez, na to twoit wiarę.
Czasu łacdu niestawa, tezem sie umowil,
Jesli z ego megrzezi, odpusz z m tale mowil.

Lies.

Piaszeje Sijnu, ia wierze zis dobrei prziaziel,
Dobrez rodalom rasis, prawnem to obrzijk.
Niedz wieza obyczeie, iesli niemięcieli,
Jesli byj dobrez pana sobie obrac edygieli.
Nilego tu ialnie pokazywiesz.
Przestrzegas hoc, tale ma byez, bo o uszjtkim zniez.
Niedzze sobie wawoz panowit łacdomit,
Gdi przifadi i cznoh perne im Piale poroit.
A nas pokim swies otgoso niestai niemięcieli,
Jesli nas niestubalacz, ego zlego woznia.
Czgo byez im i stoba pan bog wie niezijet,
Ktoremu ia swoi naros iuz narwieci zleze.

LEM



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.